

# Oređownik

Czasopismo chrystadelfian w Polsce

numer 8. październik 2009



## **David Budden z żoną Shirley.**

Nasz drogi brat David kilkanaście lat swego życia poświęcił dla pomagania polskiej eklezji, dla ewangelizacji Polaków. Jego pierwsze kontakty z Polakami był od 1993 roku od czasu pierwszej szkoły biblijnej dla esperantystów w Bystrej koło Bielska Białej. Od tego czasu David i Shirley pomagali chrystadelfianom i zainteresowanym poznaniem Boga, odwiedzając ich, pisząc listy i organizując szkoły biblijne. Teren jego działalności to nie tylko Polska. Nie wszyscy wiedzą, że wiele lat temu David i Shirley przeprowadzili się na kilka lat na Jamajkę aby pomagać tamtejszym chrystadelfianom. Obecnie David aktywnie działa w środowisku esperantystów na całym świecie poprzez internet prowadząc stronę chrystadelfian w języku esperanto [www.biblio-misio.org](http://www.biblio-misio.org) oraz przez ogłoszenia w prasie esperanckiej. Dzięki jego

pracy poznają Ewangelię osoby z Iranu, Kongo i Madagaskaru. W maju jego zdrowie się pogorszyło. Jak wielu mężczyzn z wiekiem ma problemy z prostatą. Przez całe lato musiał mieć kateter, aby normalnie żyć. David całe życie pracował w szpitalu (jest farmaceutą) teraz stał się pacjentem. 6 października miał operację która udała się. Obecnie David czuje się dobrze. Pewnie go jeszcze zobaczymy w Polsce. Henryk Budziałowski

### **"Na Twoje słowo zarzucę sieci."**

Jezus powiedział do Szymona/Piotra: „*Wypląt na głębię i zarzucie sieci na połów.*” Piotr odpowiedział: „*Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili.*” (Łk 5v4-5) Była to odpowiedź uprzejma, taka jakiej się oczekuje od rybaka dla cieśli. Czy była przerwa przed dalszą rozmową? Nawet jeśli tak, to jego wiara i posłuszeństwo zatriumfowało nad pierwszą instynktowną reakcją, „... *lecz na Twoje słowo zarzucę sieci.*”

My wszyscy musimy sami odpowiadać Panu Jezusowi i Bogu. Przedtem musimy posiadać wiarę, aby tak odpowiadać, uznając wyższość osądów i zrozumienia u Pana Jezusa: „*lecz na Twe słowo zarzucę sieci.*”

Pewnie często jesteśmy zaskakiwani i czujemy się zmieszani przez to co spotykamy w życiu. Jest bardzo trudno akceptować to, że Bóg pozwala na to a nawet jest sprawcą tego. Lepiej zrozumiemy tę lekcję, kiedy przypomnimy zdarzenie sprzed wielu lat które wydarzyło się na Jamajce. Brat, członek lokalnej eklezji został zamordowany. Dlaczego Bóg pozwolił na to? Dużo czasu minęło nim można było *zarzucić tę sieć!*

Mojżesz nie chciał iść do Egipcjan gdy Bóg go tam wysłał, ale w końcu poszedł tam z wiarą i wykonał nakazaną mu pracę. Pamiętamy też Hioba który borykał się z powodów cierpień które musiał przeżywać. Z początku Hiob całkiem nie rozumiał powodów tego cierpienia *lecz w końcu „...zarzucił sieć.”*

Sieć którą my musimy zarzucić jest dużo mniejsza. Jest jednak konieczność odpowiedzieć Bogu na Jego wołanie. Może jest to wyzwanie dla nas. Niektórych spraw nie rozumiemy, mamy swoje osobiste problemy, troski o rodzinę. Może zawiedziona nadzieja na szybki powrót Jezusa. Wszystkie te problemy, troski i myśli powinniśmy pozostawić Bogu nawet bez pełnego zrozumienia i powiedzieć: „...na Twoje słowo zarzucę sieci”

Niestety są tacy którzy odmawiają zarzucania sieci: „*Uczni w piśmie i faryzeusze śledzili Go, czy w szabat uzdrawia, żeby znaleźć powód do oskarżenia Go*” (Łk 6v6) Jezus znał ich myśli i uzdrowił człowieka z uschlą ręką. Ten cud zdarzył się w szabat. Jezus powiedział zdumionym faryzeuszom: „Czy wolno w szabat dobrze czynić czy wolno źle czynić?” Jest wiele przypadków kiedy dochodziło do konfliktu w sprawie szabat. Faryzeusze widząc cuda

dokonywane przez Jezusa pozostawali ślepi i zatwardziali na moc Pana.

Jezus nauczał, że najważniejsze w nauce o szabacie jest nasza postawa, intencje wpływające z serca.

Teraz nie obowiązuje nas nauka o szabacie według prawa Mojżesza, lecz tak samo jak Jezus możemy wykorzystywać ten dzień do czynienia dobra. czasami trzeba znaleźć czas na czytanie, na modlitwę, na odwiedzenie bliskich.

Nawet Pan Jezus musiał „... zarzucać sieci”. Znamy wszyscy Jego słowa: „Ojczy, jeśli chcesz zabierz ode mnie ten kielich. Jednak nie moja wola lecz Twoja niech się stanie.”

Od czasu do czasu nasza wiara jest próbowana, często mamy chwile zwątpienia, borykamy się z problemami. Te sprawy nie muszą być grzechem. Najważniejsze jest to abyśmy stojąc przed problemem „zarzucili sieć”, oparli się na wierze w Boga i na Jego miłości. Powtórzmy jeszcze raz słowa Jezusa „Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.” Kiedy zmagamy się z przeciwnościami, często zbyt długo wahamy się nim zaakceptujemy wolę Boga. Zawsze powinniśmy powiedzieć „*Na Twoje słowo zarzucę sieci.*” David Budden

### **Komentarz brata Adama Gładysza**

Witaj Henryku,

właśnie otrzymałem kolejny numer "Orędownika" - dziękuję za pamięć. Miło jest usłyszeć, że bracia ze społeczności Central w Polsce mają się dobrze. Zdjęcia na pierwszej stronie przypomniały mi spotkania z przed kilkunastu laty. Zresztą odnalazłem się na zdjęciu grupowym (ten drugi od prawej obok Duncana Heastera to ja :-). Wtedy tworzyliśmy jedną społeczność związaną z Dawn. Drugie zdjęcie na pierwszej stronie wykonane zostało w Rzeszowie (z tyłu widać dworzec PKP) i jak dobrze pamiętam nie doszło wówczas do chrztu - a jedynie odbyło się spotkanie z Andrzejem Kogutem, który jak twierdził ochrzcił się sam. Ale to już historia.

Chciałbym w kilku zdaniach sprostować dość "dziwne" opinie br. Jacka Szczecińskiego zamieszczone w ostatnim numerze "Orędownika".

Mianowicie pisze on: "**Jak zapewne wiecie już, bracia i siostry, nasz brat (były brat???) postanowił jakiś czas temu opuścić naszą**

społeczność i przyłączyć się do społeczności chrystadelfian Dawn (czyli "po naszymu" - Świt) .... Czyżby bracia z Dawn wydali zakaz spotkań z "konkurencją"?".



Brat Mieczysław skontaktował się ze mną (był zupełnie nieświadomy różnic i tego co stoi na przeszkodzie, że nie możemy tworzyć jednej wspólnoty z Central) i po spotkaniu i głębszym zastanowieniu podjął w pełni świadomą decyzję. Nie wydajemy "zakazów spotykania się z konkurencją" ponieważ:

- każdy z braci ma prawo samodzielnie decydować o swoich wyborach,
- w naszej społeczności nie ma osób które rościły by sobie prawo do wydawania tego typu decyzji,

- a bracia z Central nie są dla nas "konkurencją" lecz drogimi braćmi w Chrystusie.

Poddawanie w wątpliwość, przez br Jacka Szczecińskiego, faktu że Mieczysław jest naszym bratem w Chrystusie (pisze: "były brat??") to powątpiewanie w prawdziwość Jego chrztu.

Ostatnia, informacyjna uwaga dotycząca nazwy naszej społeczności (czyli "po naszymu" - Świt :-)) - nazwa, jak każda ma znaczenie czysto umowne, i pochodzi od nazwy wydawanego miesięcznika Dawn, który w swym motto ma cytat z księgi Malachiasza.

Przesyłam braterskie pozdrowienia  
Adam Gładysz

### **Chrzest w Jezusa**

*"Ochrzczeni jesteście w Chrystusa (Ga 3:27); w Jego imię (Dz 19:5; 8:16; Mt 28:19). Zwróćmy uwagę, że chrzest przyjmujemy w Chrystusa – nie Chrystadelphian czy inną organizację, stworzoną przez ludzi"* Duncan Heaster 'Osnowy Biblii' 10.1 strona 328.

Wszyscy chrystadelfianie, którzy znają Biblię są zgodni co do tego, że chrzest przyjmuje się tylko jeden raz w życiu. Bez względu na późniejsze losy, postępowanie czy utratę wiary, prawdziwy chrzest nie traci swego znaczenia. Henryk Budziałowski

### **www.prawdybiblijne.com**

Strona internetowa eklezji chrystadelfian w Polsce jest już od kilku miesięcy dostępna także w języku polskim. W redagowaniu tej strony pomagają nam bracia z Wielkiej Brytanii. Tłumaczeniem artykułów zajmuje się br. Jacek Szczeciński.

### **Wizyta w Libiążu i Nowym Jicinie.**



W sobotę 24 października przybyli do Polski bracia (a równocześnie ojciec i syn!) Peter i Andy Hale. Cieszę się, że miałem przyjemność towarzyszyć im w krótkim, ale intensywnym pobycie w naszym kraju oraz w Republice Czeskiej. Spotkaliśmy się w porcie lotniczym Katowice Pyrzowice i po szybkim załatwieniu formalności związanych z wypożyczeniem samochodu ruszyliśmy na południe.

Naszym pierwszym celem był Libiąż. Pomimo deszczu i mgły dotarliśmy tam szybko i sprawnie, i już wkrótce mogliśmy cieszyć się towarzystwem naszego brata Jana Ślusarczyka i jego żony. Pani Ślusarczyk jest adwentystką, nic więc dziwnego, że nasza rozmowa szybko zeszła na temat różnic między naszymi wyznaniem. Szczególnie zajmująca okazała się kwestia istnienia – bądź nie istnienia – diabła jako osoby o nadprzyrodzonej mocy. Jak można było się spodziewać, pozostaliśmy przy swoich zdaniach, aczkolwiek wymiana poglądów była bardzo ciekawa i pouczająca. Wspólnie z bratem Janem zastanawialiśmy się także, jak można bardziej skutecznie docierać z przesłaniem Ewangelii do tych, którzy go jeszcze nie znają. Niestety, nie mogliśmy zostać z bratem Janem bardzo długo, gdyż czekała nas dalsza podróż. Po serdecznym pożegnaniu ruszyliśmy dalej, tym razem do Nowego Jiczina.

Mieliśmy do przejechania około 135 kilometrów. Zatrzymaliśmy się w niewielkim, ale przytulnym hotelu, gdzie z całą premedytacją wykorzystaliśmy zmianę czasu na zimowy, aby dostać dodatkową godzinę odpoczynku. Nazajutrz odwiedziliśmy

przeuroczą siostrę Dagmar. Okazało się, że brat Andy, który od dawna jest zaangażowany w dzieło misyjne w Republice Czeskiej, świetnie porozumiewa się po czesku! Tutaj już o nic nie musieliśmy się spierać, poświęciliśmy więc czas na modlitwę, czytanie Pisma i oczywiście Łamanie Chleba. Siostra Dagmar mieszka sama, odwiedza ją jej dorosły już syn, który niestety nie wierzy w Boga. Cóż, Czesi to najbardziej zateizowany naród w Europie. Dobrze jest jednak pamiętać, że i tam jest kilkoro naszych braci i sióstr, większość (jeśli nie wszyscy) w izolacji, jak Dagmar.



Podróż z powrotem do Katowic była również szybka i bezproblemowa, upłynęło jednak dużo czasu, zanim Peter i Andy dotarli do Birmingham, gdyż wieczorny samolot był mocno opóźniony z powodu gęstej mgły.

Jacek Szczeciński

Ucz się i słuź w Birmingham

Pozwolicie bracia i siostry, że podzielę się wspomnieniami z kilku dni, które spędziłem dość intensywnie i pracowicie w Birmingham. Poleciałem tam – w towarzystwie swoich dzieci – na początku września, na zaproszenie brata Petera i siostry Enid. Celem naszego pobytu było wzięcie udziału w imprezie organizowanej przez eklezję Castle Bromwich, do której należą Peter i Enid, pod hasłem Study & Serve (czyli Ucz się i słuź). Jak sugeruje sama nazwa, była i nauka, i służba. Wszystko zaczęło się w piątek 4 września wieczorem od wspólnej modlitwy i kolacji w budynku eklezji. Potem swoimi myślami w formie wykładu podzielił się brat Mick Storey z Coventry, który na co dzień zajmuje się m.in. koordynowaniem działalności korespondencyjnej szkoły niedzielnej.

Nazajutrz rano rozpoczęliśmy od hymnu, modlitwy i czytania z Listu do

Rzymian 4, po czym brat David Finlan z Plymouth wygłosił wykład p.t. „Czym jest wiara?” Po krótkiej przerwie znowu zajęliśmy się czytaniem (2 Księga Królewska 9) i wysłuchaliśmy kolejnego wykładu brata Davida („Czy jesteśmy jak Jehu?”).

Po lunchu nastął czas na służbę. Nasze zadanie polegało na powrzućaniu do skrzynek pocztowych w okolicznych domach około 10 000 ulotek. Robiliśmy to w grupach po cztery osoby. Ulotki były zatytułowane „Nadaj swojemu życiu nową perspektywę” i zachęcały do wzięcia udziału w cyklu seminariów biblijnych na temat tego, co Biblia ma do powiedzenia o współczesnych problemach życia codziennego, jak np. trudności finansowe, depresja, zmiany klimatyczne itd. Dzięki dużemu zaangażowaniu wszystkich braci i sióstr udało się w ciągu dwóch dni rozprowadzić znakomitą większość ulotek.

W niedzielę program był podobny, choć oczywiście jego najważniejszym punktem było nabożeństwo Łamania Chleba. Miłym dla mnie akcentem popołudniowej części było wręczenie moim dzieciom nagród książkowych za ukończenie kolejnego poziomu korespondencyjnej szkoły niedzielnej. Na pożegnanie, wieczorem, cała eklezja zaśpiewała nam wzruszający hymn „Niech Bóg będzie w wami, aż spotkamy się ponownie”.

Na zakończenie tej relacji dodam jeszcze, że eklezja Castle Bromwich została wsparta w tej akcji przez braci i siostry z innych eklezji. Był m.in. Andy Hale z rodziną oraz David i Shirley Buddenowie. Po raz pierwszy miałem okazję łamać chleb z Davidem, który ma wielki udział w doprowadzeniu mnie do Prawdy. Okazało się też, że nasz brat jest w znakomitym zdrowiu – grał nawet w piłkę z moim synem Andrzejem!

A co z wynikami akcji ulotkowej? Cóż, jak się niedawno dowiedziałem, aż 2 (dwie) osoby zgłosiły się i uczyły na seminaria...

Jacek Szczeciński

„Orędownik” czasopismo chrystadelfian w Polsce. Henryk Budziałowski, ulica Długa 38 m25, 62-095 Murowana Goślina. tel. 48 608 427581. [b.henryk@tlen.pl](mailto:b.henryk@tlen.pl)  
[b.henryk@lenta.ru](mailto:b.henryk@lenta.ru) Nakład: 35 egz